

Krystyna Kleszczowa

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Pięćdziesiąt lat minęło.

### O polskim dopełniaczu liczby pojedynczej raz jeszcze

**Słowa kluczowe:** gramatyka historyczna, zmiany fleksyjne, genetivus, dativus, posesywność

**Keywords:** historical grammar, inflexional changes, genetivus, dativus, possessiveness

Do ważnych pozycji w dorobku Józefy Kobylińskiej zaliczyć należy wydaną w 1968 roku monografię *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*. Odnajdujemy w niej informacje o dotychczasowych studiach na temat tego przypadku, bogaty materiał przykładowy z klarownymi podziałami. Ktokolwiek zamierza pisać na temat polskiego dopełniacza liczby pojedynczej rodzaju męskiego, nie może pominąć monografii Jubilatki. Zawarty jest w niej nie tylko materiał staropolski, ale i współczesny, oczywiście współczesny użytkownikom polszczyzny sprzed 50 lat. Wahania w doborze końcówek *-a* oraz *-u* nie ustąpiły, piszą o nich nadal lingwiści, uzupełniając materiał o wybrany okres historii polszczyzny (np. Olma 2002), o obserwację stanu aktualnego (np. Łuczyński 1973; Gawęda 1981). Pytania o dobór końcówek nadal pojawiają się w internetowych poradniach językowych: *wieczora* czy *wieczoru*, *bloga* czy *blogu*, *SMS-a* czy *SMS-u*? Moim zamierzeniem jest dopełnienie tych fragmentów monografii Jubilatki, które dotyczą nie tylko przyczyn wahań w doborze końcówek, ale ponad wszystko – źródeł tych wahań. I już tu podkreślić trzeba, że bogaty materiał, zwłaszcza ze źródeł staropolskich, jest istotną bazą w prowadzeniu moich analiz<sup>1</sup>.

1. Jeżeli chodzi o zasady doboru końcówek równoległych, Józefa Kobylińska akcentuje wagę kryterium semantycznego, swój materiał badawczy prezentuje według grup znaczeniowych – osobno omawia rzeczowniki żywotne, nazwy ciał niebieskich, narzędzi i przyrządów, nazwy potraw, napojów, roślin itd. Na drugim miejscu kładzie Józefa Kobylińska kryterium morfologiczne. Okazuje się bowiem,

<sup>1</sup> Należę do językoznawców, którzy w dużym zakresie korzystają z udogodnień, jakie niesie elektronika, i z tym większym podziwem przeglądam publikację, w której odnotowane są formy dopełniacza. Sprawdziłam niektóre, nie znalazłam błędu (!). Oczywiście sprawdzałam w elektronicznej wersji *Słownika staropolskiego*, a przecież, po pierwsze, do 1968 r. ukazał się tylko zeszyt 4 piątego tomu do OBERMAN, a po drugie – nie było wtedy *Słownika staropolskiego* w internecie.

że nieżywotne rzeczowniki z formantami *-arz*, *-acz*, *-ec*, *-ek*, *-ik*, zatem przyrostkami właściwymi nazwom osobowym, także wiążą *-a*. Do kryterium fonetycznego, podkreślanego przez Witolda Mańczaka (Mańczak 1953: 78–79), odnosi się autorka monografii krytycznie, pisze, że:

Gdyby nawet przyjąć za autorem, że rzeczowniki miękko tematowe przyjmują końcówkę *-a*, to konsekwentnie można to kryterium zastosować jedynie w odniesieniu do rzeczowników dawnej deklinacji V, spółgłoskowej, o tematach na *-en-*, lub IV, na *-i-*, zakończonych we współczesnym języku polskim na grupę *-eń-* lub spółgłoskę *-ń* (Kobylińska 1968: 107).

Na końcu stawia Józefa Kobylińska kryterium zwyczajowe – wiadomo, że działanie tradycji językowej stoi w poprzek bezwyjątkowości, a często jest zaprzeczeniem reguł gramatycznych.

2. Do kanonu wiedzy weszło już wywodzenie końcówki *-u* w dopełniaczu l. poj. z II deklinacji *u*-tematowej. Dziwić to może, bo była to liczebnie maleńka grupa w porównaniu z I deklinacją, a sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy przyjrzymy się końcówkom w genetywie tych rzeczowników. Dla rzeczownika *syn* nie odnotowano ani jednego przykładu z pierwotnym *-u*, rzeczownik *dom* ma w staropolszczyźnie najczęściej *-u*, choć odnotowano też jedną formę *doma* (*Jako jest ma czeladź nie chodziła wypuszczać do jego doma jego bydła* 1398 TPaw IV nr 468); końcówkę *-a* obok *-u* miały też *miód*, *wierzch*. W niektórych gramatykach klasa rzeczowników II deklinacji jest szersza (Berstein 1985: 291–305), one także przejmowały czasami *-a*, por. *sada*, *dara*, *stana*. Wagę II deklinacji podważają również formy rzeczowników męskich deklinacji IV i V – wtapiały się w I deklinację, a nie w II, przyjmując końcówkę *-a*, por. *łockia*, *ognia*, *węgla*, *zwierza*, *kamienia*, *krzemienia*.

Przesunięcia końcówek w układzie poziomym, tzn. upowszechnienie się jednej bądź dwóch końcówek tego samego przypadku i liczby, a wycofanie innych końcówek, to dość częste zjawisko w historii fleksji, por. skutki demorfologizacji rodzaju gramatycznego w liczbie mnogiej: w narzędniku – z prasłowiańskich *-y*, *-mi*, *-ami* pozostała tylko ta ostatnia (*-y* to archaizm, por. *dawnymi laty*, *przed czasy*); z prasłowiańskich lokatywnych końcówek l. mn.: *-ěxъ*, *-ixъ*, *-ьxъ*, *-ьxъ*, *-axъ* pozostała tylko *-ach* (plus *-ech* w archaicznych formach: w *Niemczech*, w *Włoszech*, w *Węgrzech*).

Innym typem przemian fleksyjnych są przesunięcia w układzie paradygmatycznym (pionowym), np. końcówka z mianownika przechodzi do wołacza i odwrotnie (rzadziej), z dopełniacza do biernika<sup>2</sup>. Przesunięcia w układzie pionowym mają u swych podstaw składnię. I tak mianownik i wołacz to przypadki niezależne, użycie mianownika w funkcji wołacza nie zakłóca komunikacji (*Leszek!*); formy wołacza w mianowniku traktowane są jako niepoprawne, co nie przeszkadza Polakom tworzyć zdań typu: *Jasiu znowu nie odrobił lekcji*. Krzyżowanie się dopełniacza z biernikiem najlepiej obrazuje negacja: *Jan pisze list – Jan nie pisze listu* (Kuryłowicz 1987).

<sup>2</sup> W tym typie niektórzy lingwiści umieszczają też przejście biernika do mianownika l. mn. rzeczowników niemęskoosobowych. Trudno wskazać regułę syntaktyczną, która interpretowałaby takie przejście, wszak nie chodzi tu o stronę bierną. Każę to dobór końcówek w mian. l. mn. przesunąć do zmian o charakterze poziomym (Kleszczowa 1996).

Warto zatem zapytać, czy może również dopełniacz l. poj. rzeczowników męskich krzyżował się z innym przypadkiem, oczywiście chodzi o przypadek naznaczony końcówką *-u*. W grę wchodzi celownik, bowiem końcówkę miejscownika warunkowała wartość tematu – przybierały ją rzeczowniki twar-dotematowe. Jak niżej pokażę, oba przypadki miały zbieżne funkcje, co więcej – w opracowaniach historii składni polskiej zwraca się uwagę na zawężanie funkcji celownika (Brodowska 1955; Kempf 1978: 92–94), wycofało się nawet wyrażenie przyimkowe o funkcji przestrzennej *ku* + celownik na rzecz *do* + dopełniacz.

Poszukiwanie wyrazów, które wiązały jednocześnie i genetivus, i dativus, jest bardzo utrudnione, zwłaszcza że w przypadku końcówki *-u* możemy się pomylić, oceniając przypadek wedle własnej kompetencji językowej. Pomocne okazują się wtedy zaimki, także inne określniki formy dopełniaczowej bądź celownikowej. Oczywiście wątpliwości nie ma, gdy mamy do czynienia z dopełnieniem czy przydawką rodzaju żeńskiego o temacie twarzym, rzeczownikiem nijakim, także rzeczownikiem w liczbie mnogiej. Tak więc w dalszym ciągu przytaczać będę wyrazy, które wiązały raz dopełniacz, innym razem celownik, przy czym w grę wchodzi różne formy dopełniacza i celownika, nie tylko rzeczowniki męskie w liczbie pojedynczej.

Za *Słownikiem staropolskim* można przytoczyć czasowniki: *wyknąć* ‘uczyć się’, *uczyć* i *nauczyć*<sup>3</sup>:

*Bo Ezdrasz był w tem odzierzał wielką bojaźń, aby niczego nie opuścić ... a UCZĄC wszego Israela wszej **sprawiedliwości** i sądu.* BZ Esdr 8,8;

*Tedy Ezdrasz przyprawił serce swe, ... aby UCZYŁ Israela **przykazaniu**.* BZ I Ezdr 7,10;

*Błogosławiony jeś, panie, NAUCZY mnie **sprawiedliwości** twoich.* MW 5a;

*NAUCZY cie drogą swym.* Fl 24,4;

*Żydowie poczęli dziwować się rzekąc: Jako ten umie pismo a **nie WYKŁ jego**.* Rozm 432;

*Człowiecze, wstani, każesz, a potym **WYKNI prawdzie**, mądrości a wierze.* Rozm 133.

Dzięki wyszukiwarce dla *Słownika polszczyzny XVI wieku* udało się odszukać rzeczowniki wiążące przydawki raz w dopełniaczu, innym razem – w celowniku<sup>4</sup>:

*jeśli będziesz cicho a spokojno mieszkać między tym dwoim dziedzictwem ziemskim i niebieskim, tedy będziesz na **OKRASE** kościoła krześcijańskiego.* Wróbiński V8;

*Nie wiem panie Kryski [...] czemu tak w. m. chcesz mieć/ iżby dworzanin/ i naukę/ i ine przymioty wszytki tak miał u siebie/ jako za jedną **OKRASE** rycerskiemu **rzemiosłu**/ a nie radniej rycerskie rzemęsło.* Górndworz G7;

*któryś jest [Panie] skarb a **POCZĄTEK** wszytkiego **dobrodziejstwa** naszego.* RejPs 91;

*Syn Boży ile jest Bog nie ma od nikogo początku/ ani mocy i zwierzchności/ owszem on sam jest **sobie POCZĄTKIEM**.* Czech Rozm 19;

*napije się ziemia krwie ich [...]: Bo dzień pomsty Pańskiej/ rok **ODPŁATY** sądu Syon.* Leop Is 34/8;

<sup>3</sup> Leksem wiążący rzeczownik w dopełniaczu i celowniku zaznaczam kapitalikami, wiązane formy – pogrubioną czcionką.

<sup>4</sup> Przytaczam tylko 6 rzeczowników, ale jest ich na pewno więcej. Przejrzałam tysiąc przykładów na zapytanie *czemu*, wszystkich było ponad pięć tysięcy. A przecież można było jeszcze zapytać: *czemuś, komu, komuś*.

*a pogotowiu błogosławieństwo jest Boże/ i **cnotom** pobożnych **ODPŁATA**/ gdy wszyscy jednego słuchają. SkarKazSej 695b;*  
*To mowi jakoby śmiechem widząc **CZAS** przyszłych **kłopotów** że nie mieli dosypiać. BibRadz II 20c;*  
*starajmy się póki nam jeszcze tych sześci dni zostaje/ a **CZAS** jest **robocie**/ i **prace** tej miłej/ w słodkim jarzmie zakonu Chrystusowego. SkarŻyw 4;*  
*Pan Bog sprawiedliwy daruje nas wiecznymi dary/ to jest/ sprawiedliwością swą/ **ODPUSZCZENIM grzechow**/ a żywotem wiecznym. LubPs V2v marg;*  
*Wierzę w Świętego Ducha. Święty Krzyż Krześcijański. Świętych społeczność. **Grzechom ODPUSZCZENIE**. Ciała zmartwychwstanie (...). ArtKanc M10;*  
*I wychowan [ostatni Jagiełło]/ jaki jedyny syn wielkiego Krola/ na **PANOWANIE** tak wielkiego **Krolestwa**/ wszystkim potrzebny. BiaKaz13;*  
*My Ludwik Mistrz/ [...] i Zakon nasz od **PANOWANIA** onym [wyżej wymienionym **mias**tom] i z poddaności nam zwykłej wyrzekamy się. SarnStat 1096.*

Jeśli chodzi o przymiotniki wiążące i genetivus, i dativus, jestem w stanie przytoczyć przykłady ze SXVI:

*chwałebny a **wysławiania** **GODNY** na wieki. LatHar 67;*  
*udziałaj kadzenie **poświęceni** **GODNE**. BielKron 33v;*  
***CHCIWE** walk pogany Nakarm boju. KochPs 99;*  
*Nie/ żeby dusza była **światu** **CHCIWA**/ Gdyż z chęcią idzie/ na kres zamierzony. Grabow-Set D;*  
*wiedzą to, że żadeny w ten czas nie odzywał się na onego swego biskupa nawyższego, ale byli **POSŁUSZNI rozsądku** królewskiego wedle słowa bożego. DiarDop 102;*  
*dopuszczamy kłamstwu przez tak wiele wiekow panować/ **tyraństwu** jesteśmy **POSŁUSZNI**. ModrzBaz 30.*

Podobne przykłady znajdziemy w *Zapomnianych konstrukcjach składni staropolskiej* i *Zapomnianych konstrukcjach składni średniopolskiej* (Klemensiewicz 1966: 18; Klemensiewicz 1971: 41), ale nadrzędna idea jest inna – tam celem było pokazanie rekcji celownikowej, która potem przekształciła się w dopełniaczową. Moim zamierzeniem było pokazanie w materiale pierwszych wieków polszczyzny pisanej krzyżowanie się obu przypadków. Te same jednostki leksykalne wiązały raz dopełniacz, innym razem – celownik. W takim ujęciu zmianę językową możemy interpretować jako utrwalenie się jednej z form wariantywnych.

Powyższe rozważania dają podstawę do wysunięcia tezy, że źródłem końcówki *-u* była nie tylko II deklinacja, ale również formy celownika I deklinacji. Wiadomo, że generalnie w polszczyźnie celownik uległ redukcji, zwłaszcza jeśli chodzi o celownik samodzielny (nie wynikający z rekcji czasownika). „Z tego najwcześniej, bo już w staropolszczyźnie, zaniknęły formy nieosobowe” (Brodowska (Honowska) 1955: 28).

3. W takim wypadku wypada postawić pytanie o końcówkę *-a* dla rzeczowników żywotnych. Dlaczego akurat ta grupa oparła się tendencji wkraczania do deklinacji I końcówki *-u*? Jest to o tyle zagadkowe, że posesywność mogły sygnalizować oba przypadki. Przytaczając powyższy materiał, unikałam przykładów z rzeczownikami osobowymi bądź z zaimkami wskazującymi na osobę, choć oczywiście były i takie, por.:

*zostawowała syna maluczkiego / i Russinę już męża GODNA. SkarŻyw 140 (SXVI);  
 że też mogą być przyjacielowi swemu GODNIESZY a nieprzyjacielowi sroższy. LibLeg  
 10/152v (SXVI);  
 wszystko sie zawždy przytoczyć musi/ ku wielkiej pociesze jego [wiernego]/ abo sowitemu  
**NAGRODZENIU jego.** RejPos 354 (SXVI);  
 jakie też ma być **NAGRODZENIE temu** który nauki uczy a oną insze zaprawia. GliczKsiąż  
 M4v (SXVI);  
 Saturnus. [...] **PAN sekty Żydowskiej.** FalZioł V 50v (SXVI);  
 Oracz dobry bywa: **któremu** Saturnus jest **PAN** z urodzenia. FalZioł V 50v (SXVI);  
 Plato z swoim Sokratesem/ czy **Ateńczykom** był **PANEM?** GostGospSideb +2v (SXVI).*

Jak widać, oba przypadki, genetivus i dativus, mogły występować w funkcji posesywnej. Pisze jednak Krystyna Pisarkowa w *Historii składni języka polskiego*, że jeśli chodzi o przydawkę celownikową, to „tylko część jej użyć ma rzeczywiście posesywną funkcję. Do znaczenia przynależności relacyjnej (inherentnej), np. pokrewieństwa dołącza się jeszcze funkcja egzystencjalna” (Pisarkowa 1984: 129). Natomiast dla genetivu posesywność była nie tylko najsilniejszą z funkcji, wszak były jeszcze: genetivus qualitatis, genetivus partitivus, genetivus absolutus, ale też stosunkowo dobrze kontrastującą z nimi. Oczywiście, jak to zwykle w języku bywa, granice między funkcjami nie były ostre, ale:

(...) istnieją struktury semantycznie jednoznaczne, np. partytywne: *kilo gruszek*, jakościowe: *kolor kawy* 'kawowy', *czas wojny*, absolutne: *zemsta bogów*, *nauka łaciny*, *budowa mostu*, *śmierć ojca* (...). Jako kryterium odróżniające przydatne okazuje się pytanie *czy?* i próba substytucji w frazie werbalnej. Genetivus posesywny może w niej wystąpić: *dom Karola – dom jest Karola* (...) (Pisarkowa 1974: 7).

Można zatem powiedzieć, że posesywność sygnalizowana genetiwem była „czystsza”, rzeczownik w genetivie wskazywał na posiadacza, ten najczęściej był osobą, rzadziej – zwierzęciem.

## Zakończenie

Rozwój nauki przebiega różnymi torami. Czasami odkrywa się nowe przestrzenie badawcze, czasami dotychczasowa wiedza wymaga skorygowania, a czasami do poznanych już obszarów podchodzi się nowymi metodami, z nowym materiałem, odkrywając inne aspekty badanego zjawiska czy obiektu, czasami – taki był cel mojego tekstu – uznając zasadność znanego w literaturze opisu, staramy się go dopełnić. I dodam na koniec, że choć studia historycznojęzykowe nigdy nie dają stu-procentowej pewności, to ich „żywość” jest długi. Z pełnym zaufaniem sięgamy do tekstów Łosia, Rozwadowskiego, Klemensiewicza, upływ czasu nie dezaktualizuje ich opisów. Jestem przekonana, że monografia Józefy Kobylińskiej o dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników męskich i za 100 lat nie utraci na wartości.

## Rozwiązanie skrótów

Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk (od 2002 red. W. Twardzik), t. I–XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XXXVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2012.

## Bibliografia

- Berstein S., 1985, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Alternacje. Tematy imienne*, tłum. J. Wawrzyńczyk, Warszawa (tytuł oryginału: *Очерк сравнительной грамматики славянских языков*, 1961).
- Brodowska (Honowska) M., 1955, *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” I, s. 9–57.
- Gawęda E., 1981, *Tendencje normatywne w zakresie wariantywnych form gen. sg. masc. rzeczowników*, „Studia Polonistyczne”, t. IX, s. 159–170.
- Kempf Z., 1978, *Próba teorii przypadków*, cz. I, Opole.
- Klemensiewicz Z. i in., 1966, *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z. i in., 1971, *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej. Wybór przykładów*, Wrocław.
- Kleszczowa K., 1996, *Staropolskie pogranicza fleksji i derywacji*, [w:] *Studia historyczno-językowe 2*, red. M. Kucała, Kraków, s. 23–30.
- Kobylińska J., 1968, *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kuryłowicz J., 1987, *Słowiański genetivus po negacji*, [w:] *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*, Warszawa, s. 462–465.
- Łuczyński E., 1973, *Zagadnienie repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego we współczesnym języku polskim*, „Prace Językoznawcze” nr 2, s. 73–90.
- Mańczak W., 1953, *O repartycji końcówek dopełniacza -a : -u*, „Język Polski” XXXIII, s. 111–127.
- Olma M., 2002, *Dopełniacz liczby pojedynczej rzeczowników męskich w XVI- i XVII-wiecznych tekstach małopolskiej literatury plebejskiej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 6. Studia Linguistica” I, s. 259–288.
- Pisarkowa K., 1974, *Posesywność jako przykład problemu gramatycznego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXII, s. 3–17.
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.

## Źródła internetowe

[http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=3176&dirds=1&tab=\(dostęp\)](http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/docmetadata?id=3176&dirds=1&tab=(dostęp))

## After fifty years. Once again about the Polish genitive of the first person singular

### Abstract

1968 saw the publication of Józefa Kobylińska's monograph entitled *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim* [The development of the forms of the genitive singular of masculine nouns in the Polish language]. Whoever intends to

write about the Polish masculine genitive singular cannot neglect this publication, especially so because the selection of the endings *-a* and *-u* still poses a problem for modern Poles. The author of the article intends to supplement the fragments of the monograph which refer to the sources of the vacillations in the selection of endings. She puts forward a thesis that the source of the ending *-u* in the genitive was not only the 2nd declension but also the forms of the dative of the 1st declension. The author continues to ask, why the ending *-a* was preserved by animate nouns. It turns out that among all the functions of the genitive (*genetivus qualitatis*, *genetivus partitivus*, *genetivus absolutus*) Saxon genitive was the prevailing one; a noun in the genitive indicated the possessor, and the latter was a person, less frequently an animal. Possessive form expressed by the dative (cf. *Bogu rodzica*) was not pure, it frequently connoted an existential function.